

Cena 50 gr
Nr 282 (5230)

CAF — fot. Olszewski

Do odpowiedzialności sądowej zostaną pociągnięci Manolis Glezos jako dyrektor pisma oraz obecny dyrektor „Avghi”, L. Kirkos.

PAP

**Szczegóły
NOWEJ
NIESPODZIANKI**
jaką przygotował
„Głos”
dla swoich
Czytelników
czytaj na stronie 6

Z ukosa

Bońskie proporcje...

Orzeczeniem szlęziw-holsztyńskiego sądu administracyjnego przyznano b. sekretarzowi stanu i późniejszemu ministrowi sprawiedliwości za czasów Hitlera — Schlegelbergerowi pensję miesięczną w wysokości 2.894,98 DM. Rok temu, bo w grudniu 1959 r. obniżono wypłatę Schlegelbergerowi wyso-kość pensji do kwoty 1.244 DM, lecz obecnie przywrócono mu do cytowanej na wstępie wy-kości, nakładając jednocześnie obowiązek wypłacenia należno-ści z tytułu zaległych miesięcy w kwocie 23.000 DM.

A oto garść danych o Schlegelbergerze: w dniu 17 kwiet-nia 1941 pisze tenże do szefa Reichskanzlei list na temat „Projektu prawa karnego oraz projektu zarządzenia dot. pra-wa karnego dla Polaków”. W liście znajdujemy następujące sformułowania:

„Z chwilą przyjęcia do wiado-mości woli Fuehrera, że Żydzi i Polacy w zakresie prawa kar-nego mają być traktowani w sposób zasadniczo odmienny od Niemców, sporządziłem załącz-ny do niniejszego pisma pro-jekt. W związku z tym zostali w jak najdalej idącej mierze uwzględnione sugestie zastępcy Fuehrera.”

W dalszym ciągu listu Schlegelberger uzupełnia w kilku punktach projekt zastępcy Fuehrera, dodając m. in. od sie-bie co następuje:

„Numer 3 czyni jeszcze krok dalej i przewiduje zastosowa-nie w miejsce więzienia i kary w domu poprawczyemu jeszcze dalsze, nowe kary pozbawienia wolności; mianowicie obóz kar-ny i zastrzeżenie obozu karnego. Przy stosowaniu tych nowych kar, skazani powinni być umie-szczeni poza zakładami karnymi w obozach i tamże zatrud-niani przy ciężkich i najcięż-szych robotach.”

Decyzją rządu bońskiego, naj-wyższa granica dla pensji, któ-raz przysługuje wdowie po me-żu zamordowanym w obozie koncentracyjnym, wynosi od 200 do 300 DM. Najwyższa do-puszczalna granica odszkodowa-nia dla renty przysługującej z tytułu prześladowania wynosi 700 DM. Przeciętny dochód ro-botnika rolnego w NRF kształ-tuje się w granicach 165 DM, przeciętny zaś robotnika prze-mysłowego w NRF w granicach 350 DM. Natomiast pensja mie-sieczna prześlępcy wojennego Schlegelbergera wynosi 2894 DM.

Mimo to Adenauer, Strauss et consortes nie słabną w swych wysiłkach, aby stawić swe państwo za wzór cnót de-mokratycznych całemu zachod-niemu światu.

ARGUS

Półśrodek ONZ w Kongo

Pogróżki Kasavubu pod adresem Komisji Dobrych Usług

Wśród wieczer po pogrzebie pułkownika Kokolo sytuacja w Leopoldville uległa dalszemu zaostrzeniu. Bandy uzbrojonych żołdaków Mobutu opanowały ulice i zaczęły się skupiać wokół ambasady Ghany, poprzednio już zde-wastowanej oraz wokół rezydencji przedstawiciela ONZ w Kongo, Dayala i doradcy wojskowego sekretarza gene-rałnego ONZ do spraw Konga, gen. Rikhye.

Dowództwo ONZ musiało powziąć pewne zarządzenia o-chronne. Nakazano zaciemnie-nie we wszystkich ośrodkach ONZ w Leopoldville, oficerowie otrzymali rozkaz noszenia przy sobie broni. Rezydencje Dayala i Rikhyego otoczono silnymi oddziałami wojsk tun-zyjskich. Przed główną sie-dzibą władz ONZ w Leopold-ville okopali się żołnierze malajscy.

Według napływających de-pesz, w rejonie Matadi i Inki-si żołdacy Mobutu napadli na żołnierzy z kontyngentu maro-kańskiego ONZ i rozbroili ich.

W Leopoldville rozeszły się pogłoski, że klika Mobutu

Terrorysta japoński nadal grozi

Japońskie organizacje pra-wicowe kontynuują działal-ność terrorystyczną. Szczegól-nie aktywne były one podczas ostatnich wyborów do parla-mentu, zastraszając i terrory-zując kandydatów organizacji postępowych. Jak podaje dziennik „Sankei Szimbun”, w przeddzień wyborów gan-gsterzy przesłali kandydatowi Partii Socjalistycznej Kei Ho-asz, ciążącemu się wielką popularnością w okręgu to-kijskim, anonim wzywający go do wycofania swojej kan-dydatury „Jeżeli nie zrezyg-nujesz z kandydowania w wy-borach — pisali terrorysty — to zostaniesz zabity, podobnie jak Asanuma”.

Jak już podawaliśmy, wła-dze japońskie przerwały śledztwo w związku z zabójstwem Asanumy, przewodniczącego Japońskiej Partii Socjalistycz-nej. Nie podjęły one również żadnych sankcji wobec gan-gsterskich organizacji zamie-szczanych w sprawie zabój-stwa Asanumy. (PAP)

Nie prześpij szansy!!!

Już tylko jedno losowanie listopadowych gier „KOZIOŁKÓW“!

42 cenne nagrody!!!

przygotowuje się do aresztowa-nia premiera Lumuby.

W tym samym czasie, gdy rozpasane żoldactwo Mobutu sieje terror w stolicy Konga i zagraża bezpieczeństwu per-sonelu ONZ w Leopoldville, przedstawiciele spiskowców kongijskich, Kasavubu i towa-rzyszący mu Bomboko, po otrzymaniu z rąk ONZ manda-tu jedynej legalnej reprezen-tacji Konga starają się o nie-dopuszczenie do tego kraju Komisji Dobrych Usług, a tym samym o ukrycie prawdy o Kongo przed opinią świata.

Kasavubu zaproponował Ko-mitetowi Doradczemu sekreta-rza generalnego ONZ do spraw Konga, by nie wysyłał do tego kraju żadnych misji i ograniczył się tylko do utrzy-mania kontaktu z nim — Ka-savubu. Wysłał on również list do Hammarskjolda, w którym grozi „bardzo poważ-nymi konsekwencjami” w wy-padku gdyby Komisja Do-brych Usług jednak wyjechała do Konga.

W telegramie wysłanym w czwartek rano do prezydenta USA Eisenhowera prezydent Gwinei Sekou Toure pjetnuje sta-nowisko Stanów Zjednoczonych w związku z wywartym przez nie w ONZ naciskiem za uznaniem

nielegalnej delegacji Kasavubu za reprezentację Konga.

Uznanie przez ONZ nielegalnej delegacji Kasavubu za przedsta-wicielstwo Konga wywołało głębokie oburzenie opinii publicznej niepodległych krajów Afryki. Wpływowy dziennik ghański „Ghana Times” pjetnuje szcze-gólnie ostro nacisk Stanów Zje-dnoczonych na swą „maszynę do głosowania” w ONZ.

„Czy Waszyngton zamierza wy-bierać przywódców dla krajów afrykańskich?” — zapisuje z oburzeniem dziennik. (PAP)

Jak zapobiegać nadużyciom?

„Oto prosty sposób zapo-biegania nadużyciom w domu:

Wracamy po cichu do do-mu w godzinach służbo-wych i wołamy:

— No, tak. Wystarczy, że maż wyskoczy z domu, a kto schodzi się, kto spija kawę, kto pochłania ciastka „Goplany” z cukrem? Oczy-wiście pani Malinowska z trzeciego piętra. Za co jed-nak pije pani Malinowska? Za pieniądze zapracowane przez pana Musielaka Ze-nona...”

Z porad „Kaktusa” udzielanych czytelnikom w nowym numerze „Szpilek”.

Jeśli nie będzie sprzeciwu...

„Odpowiedzialni sojusznicy“

Korespondent „New York Times” donosi z Waszyngtonu, że Departament Stanu i Ministerstwo Obrony USA doszły do porozumienia w sprawie propozycji utworzenia strategicznych sił nuklearnych pod bezpośrednim dowództwem NATO.

Propozycje te przedstawia na nadchodzącej sesji rady ministerialnej paktu w Pa-ryżu, „jeśli nie będzie sprze-ciwu ze strony prezydenta-elekta, Kennedy'ego”.

Według korespondenta, nie-kóre szczegóły wymagają je-szcze uzgodnienia, jednakże główne punkty stwierdzające, iż „sojusznicy zachodni będą dzielili odpowiedzialność za ja-drowe siły uderzeniowe”, przy-jał rząd USA za wytyczne swej polityki.

Korespondent dodaje, że se-kretarz generalny NATO Spaak został powiadomiony o tym planie w toku rozmowy z sekretarzem stanu Herterem i ministrem obrony USA Gate-sem w Waszyngtonie. (PAP)

Nasza ankieta

Jak zmniejszyć import?

Już ponad miesiąc trwa nasza „antyimportowa” ankieta. W odpowiedzi, piszą do nas i dzwonia ludzie z róż-nych środowisk: inżynierowie, robotnicy, drobni producenci. Wachlarz „antyimportowych” propozycji jest bardzo szeroki: od kobaltowych magnesów, poprzez chiński jedwab, do bułgarskich pomidorów. Drukujemy te propozycje na przemian z zamierzeniami bądź antyimportowymi możli-wościami zakładów.

PLESZEWSKA FABRYKA OBRABIAREK

W latach 1961—65 zamierza rozpocząć wytwarzanie czterech typów maszyn dotąd sprowadzanych z zagranicy. W tym roku zainicjowała pro-dukcję specjalnych frezarek górnowrzecionowych, impor-towanych dotychczas z Włoch. Rodzima konstrukcja tej ma-szyny wygląda na bardzo uda-ną. Jest jednak jeden szkopuł umniejszający efekt ekono-miczny tej produkcji: silniki do antyimportowej frezarki, fabryka nadal musi sprowa-dzać z Italii. Podobnie jak przetwornice do tych silników.

Dlaczego? Bo chodzi tu o silniki wy-sokiej częstotliwości, robiące 24 tys. obrotów na minutę a takich w kraju nie wytwarzamy.

Zarówno fabryka w Plesze-wie jak i Zjednoczenie Prze-mysłu Maszyn i Aparatów Elektrycznych w Warszawie są jednak zdania, że silniki takie możemy i musimy robić w kraju. Potrzebne są one bo-wiem nie tylko do frezarek, lecz także do całego szeregu innych urządzeń. Fabryka we-źla już w kontakt z Zakła-dami Przemysłu Maszynowe-go w Sopocie, które pracują w tej chwili nad uruchomieniem produkcji silników wysokiej częstotliwości. Im-port będzie więc konieczny jeszcze tylko w roku przy-szłym. Począwszy od roku 1962 maszyny opuszczające Ple-szew, będą wyposażone w silniki sopockie.

„TONSIL”

O antyimportowych poczy-naniach Wrzesińskiej Fabryki Głośników wspominaliśmy już, pisząc o współpracy zakładów z Hutą Baildon w produkcji magnesów kobaltowych. Ale na tym zamierzenia fabryki się nie kończą.

Największą pozycją antyim-portową „Tonsilu” są spe-cjalne łożyska ślizgowe typu „Glissa” do magnetofonów pro-dukowanych przez Zakłady Radiowe im. Kasprzaka w Warszawie. Września wypro-dukuje ich w br. około 2,5 tys. sztuk a w roku przyszłym chce dać 20 tys. sztuk pod wa-runkiem jednak, że znajdzie się w kraju wykonawca od-

kuwek ze stali NC-10. „Cen-trostał” ma poważne kłopoty ze znalezieniem cennej, kłó-ry by podjął się tej precyzyjnej bądź co bądź produkcji. „Tonsil” importuje nadal spe-cjalne szczelki elektrograj-czne, które można by z powo-żeniem produkować w kraju. Przed rokiem zaproponował podjęcie produkcji szczelki firmie „Elektrocaroon” w Tar-nowskich Górach, która pro-wadzi doświadczenia i być może — także ma swoje kłó-poty w których warto jej po-móc.

Do produkcji membran gło-snikowych używano w „Ton-silu” dotąd specjalnej importo-wanej celulozy. W poszuki-waniu rezerw — wrzesińscy inżynierowie rozpoczęli wstęp-ne próby z użyciem celulozy krajowej z Łodzi. Gdy próby wypadną pomyślnie znowu odpadnie jeden z ważnych elementów — biorąc pod uwagę wiel-kość produkcji głośników — dewizowy wydatek.

Pod koniec przyszłego roku Września chce także urucho-mić produkcję miniaturowych silniczków prądu stałego, przy stosowanych do pracy na wiel-kich wysokościach. Inny za-kład będzie mógł w oparciu o te silniczki przystąpić do wy-twarzania krajowej aparatury sond meteorologicznych, kto-rych import kosztuje nas rok-rocznie 400 tys. dolarów.

Sądząc po poczynaniach, „Tonsil” należy po „Cegielskim” do najbardziej rzetel-nych i operatywnych zakła-dów „antyimportowych” w Wielkopolsce.

GNIEŹNIENSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO

Zakłady te są już naszym Czytelnikom znane ze swoich perypetii z „Kretem” — urzą-dzeniem do „bezwypłokowe-go” drażenia gruntów. W br. rozpoczęły one także wytwa-rzanie aparatów do wykrywa-nia gazów przemysłowych — urządzeń dotychczas importo-wanych. W IV kwartale wy-dzie pierwsza setka tych apa-ratów a w roku przyszłym — już 500 sztuk.

W opracowaniu jest proto-typ polskiego defektoskopu, urządzenia do przechowywa-nia ciał radioaktywnych, 50 kompletów takich urządzeń za-mówiło w Gnieźnie (zamiast za granicą) Biuro Urzędów Techniki Jądrowej z Warsza-wy.

Rozbudowujące się fabryki kazeiny, otrzymują z Gniezna rodzime suszarki zamiast dotychczas sprowadzanych z Niemiec. Prototyp suszarki jest gotowy i zdał próbę sprawno-ści w Górze Śląskiej. W tym roku Gnieźno wyprodukuje 3 takie suszarki a w przyszłym — 12.

Trwają także intensywne prace nad prototypem pietro-wej prasy do wulkanizacji o-pion rowerowych. Inicjatywa tej produkcji wynika ze stałej współpracy zakładów gnieźnieńskich ze Stomilem, który prasy wulkanizacyjne sprowadzał dotąd z Anglii. W przyszłym roku, nasz prze-mysł gumowy ma otrzymać już 25 takich pras z Gniezna.

Na zakończenie tego kole-jnego odcinka z przeglądu antyimportowych poczynañ na-szych wielkopolskich załóg — coś w rodzaju zażalenia z Pleszewa!

Kierownictwo tamtejszej Fabryki Aparatury Przemysłu Spożywczego twierdzi, że jest w stanie produkować cały szereg aparatów i urzą-dzeń dotąd importowanych, gdyby tylko użytkownicy ze-chcieli je wcześniej zamówić w Pleszewie i przedstawić wa-runki techniczne, jakim mu-si dane urządzenie odpowiadać. Podobno zdarzają się w wypadki, że sprowadza się z zagranicy aparaty, które Pleszew z powodzeniem mo-że robić u siebie. Brakuje więc wymiany informacji.

FIOTR CHOJNACKI

J O Z E F H E N

kwiecień

Rzuciłem spojrzenie na Szumibora. Zdaje się, że nie słyszał. Ale myślę, że on po prostu o tym zawsze wie-dział.

Czapran zastukał w butelkę. — Towarzysze, pozwólcie, że zabiorę głos. Najpierw chcę zaznaczyć, że rozmowa nasza była tylko koleżeń-ską wymianą poglądów na sprawę, która od nas nie zależy. Inaczej, wszystko to, co mówiło się tutaj, by-łoby nie na miejscu. Otrzymujemy rozkazy i będziemy je wykonywać ściśle, niezależnie od naszych oso-bistych wątpliwości! Nie będziemy ma-rzyli o działach samobieżnych, skoro nam ich nie przydzielono. Będziemy wykonywali swoje zadanie tymi si-lami, które mamy do dyspozycji, a są one niemałe. Rozkaz dla mojego pułku brzmi: „Prowadząc walki zaczep-ne, wiązać siły nieprzyjacielskie”. Będziemy to robić najlepiej jak umie-my, ofiarnie i śmiało. Możliwe, że dla amerykańskiego żołnierza cała ta woj-na guzik znaczy. Nikt mu nie zom-bardował Nowego Jorku ani Chicago, nie pędzono go do opozów, nie pacy-fikowano mu Kalifornii ani Teksasu. On ma prawo pokrzykiwać, że wojnę wymyślił militariści, że marzył o niej Bradley albo Patton, bo Patton sam nie ginie tylko robi karierę. Cza-pran wojny nie wymyślił. Ani ty, Ko-nonow. Ona do nas przyszła i zro-biła z nas nędzarzy, bez przystani, bez rodzin, bez zapasowej pary spodni.

My, Polacy i Rosjanie, mamy o co się bić i na pohybel temu, kto tego nie rozumie! W Polsce chłopcy nie wdry-gają się przed karabinem. Przez pięć lat marzyli, żeby dostać broni do ręki i oddać, oddać im nareszcie za swoje! Tego taki rozpieszczony Amerykanin nie może zrozumieć. Jemu się zdaje, że aby wojować z sercem, trzeba być zwierzęciem. Dla nas front — to nie tylko wypatroszone bebechy, i łajno, i urwane nogi, i wszy, i szesnastu na jedną, i czort wie co jeszcze. Dla nas front — to pełnia człowieczeństwa. Dla Polaków w szczególności. Jeste-my narodem pobitym. Dostawaliśmy zawsze w skórę, przegrywalimy każ-de powstanie, zawsze się znaleźli sil-niejsi od nas, bito nas w każdej dzie-dzinie życia. Nasza młodzież przestała myśleć o jutrze i żyje tylko teraźniej-szością. Nasze kobiety dostały zaboja na punkcie obokrajowców. Nasi starcy nie wierzą w możliwość zbudowa-nia trwałej polskiej państwowości. Komunista czy nie — Polak jest Po-lakiem. Ty, Kononow, który z takim nabożeństwem czytasz dzieła tego łaj-daka Suworowa, powinneś rozu-mieć nasz punkt widzenia! Towarzy-sze...

— Wszystko ta kawa — szepnął Ko-nonow.

— Towarzysze! Wypijmy za nasz pułk! Za jego żołnierza! Za jutrzejsze zwycięstwo! Za wojenną sławę!

Był to pierwszy i jedyny kielich, który tego wieczoru wypiliem. Cza-pran natychmiast dolał do swojego i wypił po raz drugi.

— Szumibór — powiedział nadszarp-niętym głosem. — Hyrny. Chodźcie do kuchni.

Udaliśmy się za nim. Wiedziałem, co teraz nastąpi i żal mi było Cza-prana.

— Julek — zaczął Czapran. Popra-

wił się: — Chorąży Szumibór. Ude-rzyłem was wczoraj w twarz.

Szumibór zbladł. Nie spodziewał się takiej otwartości. Zdawało mi się, że słyszę bicie jego serca.

— Kapitanie, proszę słuchać — mó-wił szybko Czapran. — Nie jak pro-kurator, ale jak kolega oficer. — Zwrócił się znów do chorążego: — Uderzyłem cię wczoraj w twarz. Przypominam, że przedtem odmówi-leś wykonania mojego polecenia. Po-wiedziałaś potem, że ja tu... mniejsza. Powinienem cię być zastrzelić! Obra-ziłeś mnie!

Kawa i wódka. I to podniecające przemówienie.

— Wybaczylem ci to. Więcej. To ty czujesz się obrażony! Chcesz, żebym się z tobą strzelał. Nie mogę się z to-bą teraz strzelać. Ale mogę cię oddać prokuratorowi, bo wprowadzasz za-męt i nieposłuszeństwo. Wiesz, czym to pachnie?

— Tak jest, wiem.

— Nie zrobię tego. Chcę to zlikwi-dować. Jeśli czujesz się obrażony, to...

Mogę cię przeprosić.

— Chcę się bić.

— Absurd! Julek, bądź człowie-kiem. No? Między nami nie było. Przepraszam cię, stary. Szczerze cię przepraszam. No?

Szumibór szepnął:

— Pułkownik... prosilibym... Jutro z rana. Strzelajmy się.

Czapran wydawał się zdumiony za-ciekłością chłopca.

— Chcesz mnie zabić?

— Chcę... chcę się strzelać.

— Ale ja cię przeprosiłem!

— Pułkownik — jutro z rana — strzelajmy się.

— Dobrze, marsz stąd! Omówię tę sprawę z prokuratorem.

Szumibór, trzasnął drzwiami. Cza-pran spojrział za nim i puknął się w czoło. Potem przeszedł się parę razy

od ściany do ściany, wreszcie usiadł na zimnej płycie kuchni.

— Rozumiesz coś z tego? — spytał.

— Chcę się strzelać! Niech podaje na mnie raport, jeśli mu się nie podobam!

Nie było co ukrywać, zbyt wiele już zostało powiedziane, więc poinformowałem Czapraną:

— On już podał raport.

— Aha! — Czapranowi zaiskrzyły się oczy. — Widzisz!

— Tylko, że on już na raport nie liczy.

— Chcę mnie zastrzelić! — Czapran roześmiał się i urwał.

— Nie. Nie chce cię zastrzelić.

— Czegoż u diabła chce?

— Zabrać ci dowództwo pułku.

— Co?!

Czapran zeskoczył z kuchni.

— Zabrać dowództwo pułku? Mnie? Teraz, kiedy się do wszystkiego rozstrzy-ga! Nie, tego gówniarzowi nie daruję.

Mówił spokojnie:

— Nie daruję. Koniec. Kto by pułk poprowadził? Kononow? On wdycha do dział samobieżnych i chce czekać jak orzeł na galeję. Hyrny! Mówię ci: teraz — albo nigdy! I ja miałbym odejść? Hyrny, mam go, dość. Dzwonię po żandarmerię.

— Poczekaj — powiedziałem. — Mam myśl.

W tej chwili wiedziałem już, jak postąpię z Ankiewiczem. Myślałem o Szumiborze i zaraz spostrzegłem, że to jest wyjście i dla Ankiewicza.

— Hałas nie byłby wskazany, pułkownik. Zaproponuj Rykowerowi, żeby wydział polityczny dywizji wysłał Szumibora do sztabu armii.

— Żeby tam mnie kompromitował?

— Tam Szumibór nie będzie cię kompromitował.

Czapran kiwnął kilkakrotnie głową.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[23]

Nasza akcja — kluby młodzieżowe

MOJA RECEPTA

Wielu ludzi, wypowiadających się na tematy wychowawcze, a w szczególności odnoszące się do młodzieży „nijakiej” myśli, że ich recepta poskutkuje. Dobre życzenia, to nie rzeczywistość. Środek działający w stosunku do jednego pacjenta, niedostatecznie skutecznie działa wobec innego. Moja recepta też nie jest doskonała, lecz piszę tych słów kilka z przekonaniem, że zostanie ona uzupełniona i poprawiona; może wtedy skutki będą bardziej widoczne.

Zasadnicza trudność dla działacza — pedagoga, z którym nie wszyscy zdają sobie sprawę, tkwi w tym, jak zbliżyć grupę młodzieży do siebie? Czy czas mówić o młodzieży, o której pisał red. Jerzy Knapik na łamach „Głosu”? Jak trafić do niej, aby z okrzykiem „śmierć frajerom” nie poszła w najlepszym przypadku oglądać okna wystaw, czy spacerując po ulicy dąmy?

Na początek — piłka

Wszystkie „chwytaki” czynione z pozycji „mnie to się pooba” są z góry skazane na niepowodzenie. Tak samo jak skazany jest na niepowodzenie wysiłek rybaka, który założył przynętę.

Rozpoznanie nastroju, zainteresowań, stylu bycia, to zasadnicze zadanie, od którego musimy zaczynać. Jak nieskuteczne jest działanie bez poznania nastroju, niech świadczy przykład jednego z przykładów. Będę mówił o doświadczeniach Młodzieżowego Domu Kultury.

Już w końcu sierpnia ukazał się artykuł w „Gazecie” — „Co nowego w MDK”, kilka dni później w „Głosie”.

— „MDK oczekuje”. Radio nadało wywiad z dyrektorem MDK, na co MDK zwróciła szczególną uwagę w nowym roku szkolnym. Prasa i afisze MDK podały terminy i warunki przyjmowania.

Zgłosiło się dużo młodzieży. Ktoś zapytał, co tu może zastanowić.

W połowie września Dział Imprez Masowych MDK po uzgodnieniu z kierownictwem Klubu „Pocztowiec”, przystąpił do organizowania rozgrywek piłki nożnej dla drużyn niezerzonych. W „Głosie”, „Gazecie”, „Expressie” i Radiu, ukazały się komunikaty. Wpłynęło 400 zgłoszeń z drużyn i niezerzonych. Chłopcy pochodzili ze szkół podstawowych, średnich, ogólnokształcących i zawodowych, a wielu nie uczęszczało do żadnej szkoły. Na palcach jednej reki można policzyć tych, z liczby 400, którzy kiedyś należeli do MDK. Znaczący to, że nasze dotychczasowe formy informacji i propagandy docierały tylko do pewnej grupy młodzieży. 400 chłopców nie interesowały więc różnorodne prace artystyczne i techniczne, ich przyciągała piłka, ona jest ich żywiołem, nią pasjonują się, o niej rozmawiają.

Ilu pozostanie?

Rozmawiałem niedawno z kapitanami drużyn, które przystąpiły do rozgrywek. Py-

tałem, co dalej będziemy robić, bo zima wypędzi nas z boisk. Ustaliśmy następujące kierunki działania: zajęcia ogólnokondycyjne w sali; korzystanie z basenu, aby każdy z nas umiał pływać; zorganizowanie imprez w sali i na powietrzu (kino, koncert, udział w przedstawieniu teatralnym, sanki, wycieczki, itp.).

Ilu z tych 400 pozostanie w MDK, ilu z nich za rok czy dwa obok sportu zajmie się także inną działalnością? Nie chcę bawić się w proroka, powiem tylko, że wielu zostanie. Będą wśród nich nawet miłośnicy teatru, muzyki, jak również mechaniki, lotnictwa itp.

Świetlice

Drugi problem, to świetlice. Nie mówię w tym miejscu nic o świetlicach „przechowalniach” w szkole, one też spełniają jakąś rolę, lecz nimi nie będę się zajmował. Będę mówił o świetlicach, które mają ambicję prowadzić działalność w szkole i w zakładach pracy. Nim przejdę do ogólniejszych rozważań, dwa przykłady. Kilka dni temu przyjechał do mnie przyjaciel Henryk z Kamiennej Góry. Mówił tak:

— Prowadzę Dom Kultury. Było kiedyś u nas kilka świetlic, wszystkie na swój sposób puste i biedne i bez przyzwoitej działalności. Komitet Powiatowy trochę „naciśnął” — powstał Dom Kultury, wprawdzie rozrzucony w kilku lokalach, ale jest. Zebrano razem fundusze (z puli ZZ, Wydziału Kultury Rady Narodowej, Dyrekcji Zakładów), jest jedno facho we kierownictwo.

Henryk, z wykształcenia historyk sztuki, w okresie studiów był aktywnym działaczem kulturalnym. Zaangażowano kilka fachowych sił. Zapytałem o frekwencję. Powiedział, że dobra. Praca idzie. Chce przyjechać na kilka dni do MDK w Poznaniu, poznać bliżej działalność tych pracowników, których sami nie prowadzą, by dalej rozwijać działalność Domu Kultury w Kamiennej Górze. Przestał istnieć problem pustych i biednych świetlic.

Drugi przykład — w MDK była świetlica, przychodzili chłopcy i dziewczęta na 10–20 minut. Mimo wielu starań, nie udało się ich nigdy zatrzymać na stałych uczestników. Od 1 września 1960 r. otworzyliśmy salę, która prowadzi działalność klubową. Jest dobra frekwencja, od początku jej istnienia zorganizowały się stałe grupy. Istnieje możliwość oddziaływania ciągłego i systematycznego.

Przekonajcie się sami!

Oczywiście, jeśli ktoś chce mieć świetlicę — salę konferencyjną, może pozostać

przy starej koncepcji świetlicy. Jeśli zaś zakład czy szkoła są zainteresowane w twórczej pracy młodzieży i dorosłych, to stara koncepcja jest już tak skompromitowana brakiem osiągnięć, że nie ma sensu przy niej pozostawać. Ktoś zapytał, czy można dać przykład świetlicy-klubu, które po nowemu pracują i mają osiągnięcia — poza wymienionymi, odsyłam do poznańskiej PKO. Idźcie, zobaczcie porozmawiajcie — przekonacie się sami. Aby mieć młodzież w lokalu, sam lokal, jego koncepcja pracy, musi ludziom odpowiadać, musi przyciągać, musi w nim być atmosfera lepsza niż gdzie indziej. Klub-świetlica ma pomóc młodzieży w realizacji jej zamiarów i zainteresowań, a starszym — w kontynuowaniu ich „konika”.

TADEUSZ MAGACZ

dyrektor

Młodzieżowego Domu Kultury w Poznaniu

„Zapomniany”

„Zapomniany” Nazima Hikmeta

w Teatrze Polskim w Bielsku.

Reżyseria i inscenizacja — Andrzej Uramowicz. Przekład z

tureckiego — Małgorzata Ła-

bucka-Koecherowa. Na zdjęciu:

Janusz Chelmiński (Doktor) i

Wanda Bajerówna (Dziewczyna).

CAF — fot. Kondracki



KULTURALNA

Tylko optymizm pomoże...

Nie wiem, jaki humor ma obecnie p. Jadwiga Żywczak — młoda „siła” aktorska poznańskich teatrów dramatycznych. Kiedy jednak złożyliśmy jej wizytę w obszernym aczkolwiek nie nadzwyczaj przytulnym (brak pieca, wody bieżącej tudzież ściany oddzielającej od starej klatki schodowej) pokoju — gospodyni była nieco przynębiona, zakatarzona, otulona zimowym płaszczem, ale mimo wszystko bardzo towarzyska. Czyż można się dziwić, że w takiej sytuacji spora część rozmowy zajęły zgodne obu dyskutujących stron utyskiwania bytowo-mieszkaniowe?

— Widzi pani, ja jeszcze ciągle jestem pełna optymizmu. Kiecham na próbach i mówię zachrypniętym głosem, ale wierzę, że to się zmieni. „To” — czyli moje mieszkanie. Zresztą nie tylko moje. Wszystkich młodych kolegów. Jestem w tej chwili reprezentantką ich kłopotów, bo mnie najbardziej „zmogło”. Na razie tylko przeziębienie.

— Gdzie Pani przedtem pracowała?

— Przez rok, po ukończeniu studiów w łódzkiej szkole aktorskiej, grałam w teatrze „Miniatura” w Warszawie. Czy tam było dobrze? Chcieliśmy stworzyć teatr młodego widza, założyć płytotekę poezji, prowadzić dyskusje z publicznością... Nic z tego nie wyszło. Trudności obiektywne. A może nie uwierzyli naszemu zapalowi do pracy? Może zlekł się braku doświadczenia?

— Czy chodziło Wam szczególnie o widza młodego?

— Tak, o młodzież, którą — moim zdaniem — trzeba jak najwcześniej przyzwyczajać do dobrego teatru, dyskutować z nią, proponować jej dobre sztuki. Przyciągnąć młodzież do teatru, to przecież znaczy zapewnić w przyszłości wszystkie sale teatralne, zdobyć widza, który się bez teatru nie obejdzie...

— Mieszka Pani w Poznaniu krótko; czy jednak dość długo na to, by określić czego Pani najbardziej brak w naszym środowisku kulturalnym?

— Bardzo nam brak jakiegokolwiek własnego „kąta”, jakiegoś klubu — kawiarerii czy czegoś w tym rodzaju, gdzie mógłby spotkać się tzw. świat kulturalny. Nie chodzi mi o jakąś snobistyczną ekskluzywność; po prostu taki wspólny „ką” ułatwiałby wymianę poglądów, dyskusje, omawianie projektów. Poza tym — my, aktorzy, mamy mało czasu np. na oglądanie filmów: tylko poniedziałki, bo wtedy nie gramy. Gdybyśmy mieli własny klub, mógłby on nam organizować zamknięte seanse. Robi to z dużym powodzeniem klub SPATIF-u w Warszawie, robi klub łódzki — czemu nie może zrobić Poznań?

Właśnie.

Rozmawiała:

WANDA CHILA

P.S. Jak się dowiadujemy w dyrekcji teatrów p. Jadwigę udało się — przed nadjeściem mrozów — opuścić to prowizoryczne locum i znaleźć pokój „na mieście”. Niestety, tylko jej jednej.

Imponujący bilans

Wykaz czynnych obecnie placówek kulturalnych na terenie woj. koszalińskiego przedstawia się doprawdy imponująco. W Koszalińskim pracują: 182 biblioteki, 22 domy kultury (w tym 1 wojewódzki, 12 powiatowych, 5 miejskich i 4 wiejskie), 86 świetlic utrzymywanych z budżetu Państwa, 118 kin (w tym 39 miejskich, 70 wiejskich i 9 ruchomych), 4 muzea, Teatr Dramatyczny, Teatr Lalki, Orkiestra Symfoniczna. W bieżącym roku zakupiono 58 tys. tomów książek, w tym 4 tys. tomów z funduszy społecznych, zgromadzonych przez Koła Przyjaciół Bibliotek, zorganizowano 20 czytelni, a w trakcie organizacji jest 90 uniwersytetów powszechnych. (ZAP)

FILM

SIERIOŻA

-dziecko autentyczne

Dziecko bywa częstym gościem na ekranie. Niestety — przeważnie w roli wzruszającego rekwizytu. Dziecko bowiem wzbudza sympatię widza swą bezbronnością. Ten naturalny odruch jest często wykorzystywany: dramat człowieka dorosłego może nas wzruszyć lub nie — zależnie od umiejętności twórców filmu; natomiast gdy uzupełnimy go dramatem dziecka — możemy być pewni, że „chwyci”.

Filmów, w których dziecko nie jest służebnym rekwizytem, lecz postacią pierwszoplanową — widzimy niewiele. Na dobrą sprawę można wymienić „Małego uciekiniera”, „Białą przysięgę” czy nie granego jeszcze u nas (nie wiadomo zresztą dlaczego) „Czerwonego balonika”. Oczywiście — istnieją również filmy Nafetery: „Małe dramaty” i „Kolorowe północzochy”. Ale tutaj mamy do czynienia z dramatami zbyt malowniczymi i literackimi, z dziećmi o nastrozonych czuprynkach i niewinnych oczelach, ale nie bardzo autentycznymi.

„Sierioża”, film młodych twórców G. Danieli- ja i I. Tałankina, jest właśnie jednym z bardzo rzadkich filmów, pokazujących

dziecko autentyczne. Nie ma w nim więc ani owej „malowniczości dziecięcej”, ani — z drugiej strony — publicystyki. Nie ma bowiem konfliktu między Sieriożą a jego opiekunami. Film mówi o tym, że niezależnie od najlepszych chęci dorosłych, dziecko ma swój własny świat, własne smutki i radości, na dzieje i wątplenia. A więc nie dramat, lecz coś więcej — studium.

Oto przykłady: w domu pojawia się człowiek, który ma być ojcem Sierioży. Ile w tym malcu na początku nieufności i tajonej zazdrości! Ale szybko to mija, gdyż nowy tatuś jest naprawdę dobry: kupuje mu rower, ba! — potrafi go na wet naprawić! A co najważniejsze — traktuje Sieriożę bez protekcjonalności.

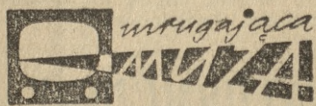
Ale oto rodzice muszą wyjechać, Sierioża zostanie sam. I znów jesteśmy na krawędzi dramatu. Przybrany ojciec podejmuje próbę o wiele trudniejszą: usiłuje wytłumaczyć małemu, że „tak być musi”. I znów nie chodzi o to, czy Sierioża rozumie; z pewnością nie zrozumie twardych praw świata dorosłych. Ale w tym wypadku o stokroć ważniejsze jest, by nie stracił zaufania.

Myślę, że najwartościowsze w tym filmie jest to, że na sprawy dziecka nie patrzy z wyżyn spraw ludzi dorosłych. Że uznaje je za równorzędne. Tacy są jego matka i opiekun, grani przez Irinę Skobcewą i Sergiusza Bondarczuka. W roli Sierioży wystąpił B. Barchatow, który na szczęście nie ma ładnej, lalkowatej buzi o malowniczej czuprynce, lecz — co ważniejsze — jest świetnie prowadzony przez reżyserów. Ten film nie ma na celu wywołania łatwych wzruszeń — i w imię tej ambicji można mu wybaczyć jego usterki.

JANUSZ BINIEK



Nakładem Państwowego Wydawnictwa „Wiedza Powszechna” ukazują się na półkach księgarskich następujące książki:
„Wiadomości o stylach” — Władysław Witwickiego bogato ilustrowana rysunkami i zdjęciami najwybitniejszych dzieł sztuki od Egiptu począwszy a na stylach ostatnich czasów kończąc. Stron 38, oprawa płócenna, cena 50 zł.
„Słownik rosyjsko-polski i polsko-rosyjski” — Andrzej Boguski. Całość w jednym tomie, w oprawie plastikowej, stron 72, cena 40 zł.



Spór o teatr telewizji

Od szeregu tygodni toczy się dyskusja o teatrze telewizyjnym. Tygodnik „Radio i Telewizja” udostępnił swe łamy dla tych, którzy wysuwają propozycje pod adresem sceny telewizyjnej. Wypowiadało się o poniedziałkowych widowiskach sporo już dyskutantów: krytycy i telewizorzy. Padło także sporo postulatów i sprzecznych opinii. Przedmiot dyskusji jest nader interesujący, gdyż podobno teatr telewizyjny jest po dzienniku pierwszą stałą pozycją, najliczniej oglądaną na ekranie. Tak twierdzi w swej wypowiedzi Adam Hanuszkiewicz, naczelny reżyser Telewizji Warszawa.

Spór o teatr telewizyjny toczy się w zasadzie wokół jednego problemu: czy działalność telewizyjnej sceny powinna być popularyzatorska, czy też artystyczna? Zwolennicy popularyzacji zwracają w pierwszym rzędzie uwagę na repertuar, ich zdaniem teatr telewizji powinien popularyzować dzieła o wielokrotnie sprawdzone na scenach, przenosić je do miast i miasteczek Polski. Z tego postulatów wynika, że repertuar sceny telewizyjnej jest jakoby repertuarem euforycznym. Bo niby siedzi w telewizji Duerren-mat, Mann, Dygal czy Rudnicki! Ale przecież nie te nazwiska kształtowały repertuar telewizyjnej sceny. I nie one go obecnie kształtują. Właściwie wszystko, co można teatrowi telewizji zaproponować znajduje się już w kręgu jego re-

peruaru: bądź znalazło się już w nim, bądź jest w planie na przyszłość. Wszystki! To może przesada, bo wielka klasyka światowa jest poza tym repertuarem. Ale i w telewizji widzieliśmy także Szekspira.

W odniesieniu do teatru telewizyjnego postulat popularyzatorski wydaje się dosyć specyficznym. Jeden z dyskutantów traktuje scenę telewizyjną wyłącznie jako „techniczny sposób” dotarcia do rozrastającej się widowni. Rzecz jasna, że takie traktowanie musi wykluczać artystyczną koncepcję sceny telewizyjnej. Jest to moim zdaniem stanowisko niesłuszne. Wszakże praktyka teatru telewizyjnego dowodzi, że można z powodzeniem łączyć popularyzację z działalnością artystyczną, że można mieć duże ambicje artystyczne i jednocześnie popularyzować dobry teatr. Zarzucenie artystycznego kierunku działalności teatru telewizyjnego grozi moim zdaniem skostnieniem tej sceny. Nie chodzi tu bynajmniej o poszukiwania formalne, chociaż i te w telewizji są konieczne dla wypracowania możliwie najlepszego kształtu widowisk na ekranie.

Telewizyjny teatr poszukuje własnego oblicza, odpowiedniego repertuaru, kształtu widowisk. Ot chociażby przykład repertuaru radzieckiego w telewizji. Widzieliśmy sporo ciekawie opracowanych sztuk radzieckich: Leonow, Arbuzow,

Dudincew, Bulgakow... Telewizja nie powtarzała ich za teatrami, jak za panią matką. Odwrotnie, wyprzedziła teatry w realizacji jego repertuaru, odchodząc jednocześnie daleko od sztampy, popularyzując właśnie rzeczy godne pokazania.

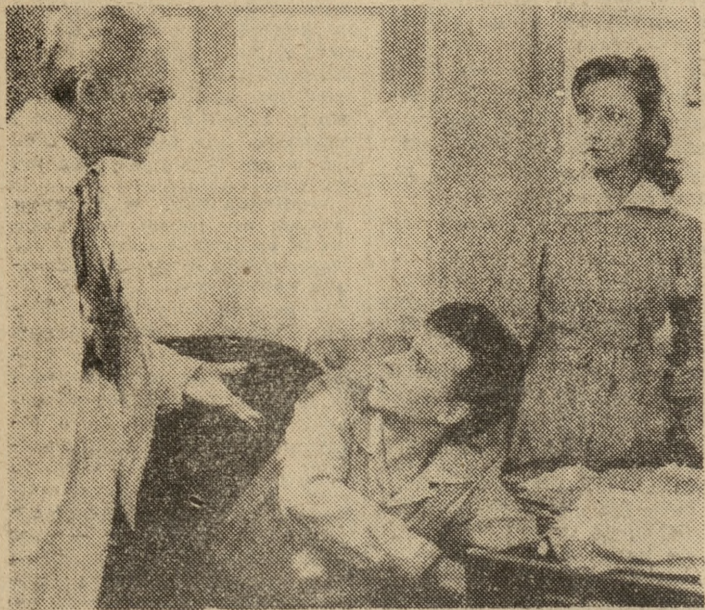
Bywają i w telewizji próby nieudane. Czasami również na granicy poszukiwań formalnych, nawet poronione. Ale rację ma Hanuszkiewicz, gdy twierdzi, że szukając własnego oblicza sceny telewizyjnej trudno nie doceniać nauki, jaka płynie i z tych doświadczeń. Teatr telewizyjny daje prawie co poniedziałek nową premierę. Wiele wśród tych premier oryginalnych widowisk, doskonale pomyślanych i sporo naprawdę ciekawych kreacji aktorskich.

Wydaje mi się, że nie można mierzyć pracy sceny telewizyjnej tą samą miarą, co każdej innej sceny. Jej specyfika jest zupełnie inna. I to trzeba brać pod uwagę w dyskusjach. Hanuszkiewicz widzi scenę telewizyjną w nieustannym rozwoju, w poszukiwaniach najprostszego jej oblicza. Idzie daleko, nawet zbyt daleko — bo do momentu improwizacji! Są to marzenia na odległą przyszłość. Ale bez takich nawet marzeń i poszukiwań teatrowi telewizji groziłoby skostnienie. Bieżąca działalność nie wroży go jednak.

STANISŁAW KAMIŃSKI

„Szatan z 7-mej klasy”

Któż z nas nie rozczytywał się w uroczych książkach Kornela Makuszyńskiego, któż oparł się uczuciu sympatii dla jego przemitych i zabawnych bohaterów! Po „Awanturze o Basie”, która podbiła szlurmem serca małych i dorosłych widzów — Maria Kaniewska wzięła na swój reżyserski warsztat „Szatana z 7-mej klasy”. Obok doskonałego jak zawsze Stanisława Miłskiego, występuje tu dwójka młodych debiutantów: Pola Raksa i Józef Skwark (wszyscy troje na zdjęciu). Film wchodzi 25 bm. na ekran kina „Apollo”. Ogląda się go z przyjemnością, chociaż — niestety — po przeniesieniu akcji we współczesne czasy i koniecznym dla filmu okrojeniu dialogu niewiele w tym „Szatanie” z Makuszyńskiego zostało. (w)



Fot. — CWF

Kolejowi wandale

Roczny bilans strat — 6 mln. zł

24 września br., po południu, pociąg nr 8716 jadący z Poznania do Piły został na stacji Białogard obrzucony kamieniami. Wybito kilka szyb. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł obrażeń... W pociągu na trasie Poznań — Ostrów, w przedziale I klasy, nieznani sprawcy ponacinali nożem pluszowe siedzenia. Zniknęły również z ramek umieszczone tam zdjęcia...

Powyższe przykłady prawdziwy obraz spustoszenia, spowodowany działaniem współczesnego barbarzyńcy — człowieka, który w niszczeniu ogólnego dobra znajduje rozrywkę, spotykamy na każdym niemal kroku codziennego

życia: W parku, kinie, autobusie. Najczęściej jednak trafiały na nie właśnie podczas podróży pociągami. Tutaj wandale demolują wszystko: począwszy od ścian, zamalowywanych bzdurami napisami, poprzez wycinanie siedzeń pluszowych, rozbijanie umywalk, muszli i klozety do lamp gazowych do odrywania popielniczek i pasów okiennych. W wagonach przeznaczonych wyłącznie dla młodzieży szkolnej, wykrecą się żarówki (zwłaszcza teraz w sezonie jesienno-zimowym) tylko dlatego, aby było... ciemniej! Oprócz wandal, szukających tylko „wyżycia się” znajdujemy jeszcze inny ich gatunek o bogatszych tradycjach — różnego rodzaju złodziei handlowców. Znajdą oni dokładnie użyteczność wielu przedmiotów znajdujących się w wagonach, stanowiących — poza dodatkowym źródłem zarobków. Łupem ich staje się zatem plusz siedzeniowy, derma, żarówki, krany wodne, lustra, widoki w ramce, nawet całe regulatory. Straty? Na sieci PKP szkody powstałe w wyniku niszczyielskich wyczynów wandalów sięgają rocznie 6 mln. zł, zaś dyrekcję DOKP Poznań kosztują one w ciągu roku 300 tys. zł. Co gorsze — sytuacja nie ulega zmianie. Przeciwnie wandalizm kolejowy urasta do zastraszających rozmiarów. Gdy np. straty w wagonach osobowych na liniach DOKP Poznań wyniosły za okres I półrocza 1958 r. ponad 95 tys. zł, to w tym samym czasie 1959 roku sięgały już 165 tys. zł. Tylko na przestrzeni dwóch miesięcy

cy bieżącego roku — września i października wybito około 100 szyb, skradziono ponad 10 luster, masę żarówek i innych przedmiotów. Najwięcej dewastowane są pociągi na trasach Poznań — Piła i Poznań — Ostrów.

Zapyta ktoś: czy są sposoby zapobieżenia temu zjawisku? Naszym zdaniem nie wystarczy by konduktorzy wzmożli czujność i śledzenie stanu wyposażenia wagonów powierzonych ich opiece w czasie jazdy. Należy głównie wzmocnić kontrolę w pociągach pasażerskich na trasach, gdzie dokonuje się największych zniszczeń, zabronić wstępu do pociągów pijanym, czego się, niestety, nie przestrzega. W dużej mierze winę za okropny stan rzeczy ponosi ogół pasażerów. Nie można przyjmować biernej postawy wobec niszczyieli, zdecydowanie trzeba wkraczać w ich poczynania, przekazywać milicji i służbie kolejowej. W obronie samych siebie i niszczonego mienia.

EDWARD PAWLAK

Zapraszamy do teleturnieju

Czytelnicy prasy — na start

Jak już informowaliśmy — w związku z 300-leciem istnienia prasy polskiej — organizowany jest obecnie ogólnopolski teleturniej prasowy. Pierwszy jego etap — wojewódzki, odbędzie się w Poznaniu 26 bm. — w sali Klubu MPiK (ul. Ratajczaka 3a). Ponieważ nasza TV nie posiada wozu transmisyjnego, uczestników i zwycięzców poznańskiego etapu nie będziemy mogli oglądać na ekranie telewizorów — dlatego też serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych na sobotę — godz. 18 do sali Klubu MPiK. Uczestnicy konkursu, którzy przejść muszą wstępne, pisemne eliminacje zbierają się już o godz. 16.30. Eliminacje poprowadzi red. Czesław Radomski z Poznańskiej Telewizji; część rozrywkową wypełni koncert sekcji rytmicznej Zespołu Benona Hardego.

Klub MPiK zebrał już sporą liczbę zgłoszeń do Teleturnieju prasowego, którego pytania — przypominamy — dotyczą historii prasy, przede wszystkim zaś jej problematyki współczesnej (specjalizacja, tytuły, nazwiska znanych autorów, akcje podejmowane przez prasę itd.). Zgłoszenia przyjmowane będą w Klubie MPiK do dn. 26. bm., godz. 12.

A zatem zapraszamy: odważni wrócili mogą do domu z cennymi nagrodami. (ch)

INFORMUJEMY

„Zarząd Koła Poznańskiego Stowarzyszenia Absolwentów WSH — AH — WSE przypomina członkom Koła o Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia, które odbędzie się 26. bm. o godz. 17 w gimnachu WSE.

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej — Wilda zawiadamia, że w związku ze zmianą numerów telefonicznych centrala łącząca poprzez: 637-98, 27-73, 19-79, reszta numerów telefonicznych bez zmian.

Szkoła imienia M. Kajki

Dnia 22 bm. odbyła się uroczystość otwarcia odnowionej szkoły ogólnokształcącej nr 49 przy ul. Łozowej 53 na Dębcu. Szkoła ta otrzymała imię Michała Kajki, poety mazurskiego i obrońcy polskości Mazur i Warmii, zmarłego w 1940 roku.

W uroczystości wzięło udział liczne grono zaproszonych gości, a wśród nich prezes TRZZ prof. M. Szczaniecki, kurator okręgu szkolnego — J. Stoiński, prof. Dębik z Olsztyna oraz przedstawiciele miejscowego szkolnictwa. Nadanie tej szkole imienia Michała Kajki, było nie tylko uznaniem jego zasług, ale również manifestacją więzów, jakie łączą Poznań z Warmią i Mazurami, co znalazło wyraz w przemówieniach uczestników uroczystości. (fh)

czytelnicy piszą — REDAKCJA ODPOWIADA

RADA PAŃSTWA DECYDUJE

Andrzej Jezierski, Sierniki, Leon Zalewski, Poznań:

Czy za długie pożyczki małżeńskie Państwo nadaje odnaczenia i jakie z tą sprawą należy czynić starania?

Red.: Chcąc uzyskać odnaczenie nie za długie pożyczki małżeńskie, należy napisać wniosek do Prezydium właściwej Rady Narodowej oraz załączyć akt małżeński, świadectwo urodzenia pierwszego dziecka oraz wykaz wszystkich dalszych dzieci (daty urodzenia, jeśli nie żyją — daty zgonu), następnie czy jedno z małżonków było karane, jeśli tak, to za co.

Właściwe Prezydium Rady Narodowej przesyła wszystkie dokumenty do Prezydium wyższego szczebla i dalej do Rady Państwa, bowiem o przyznaniu odnaczenia decyduje Rada Państwa.

KOMPETENTNY ZUS

F. Przybylska — Rawicz.

Mam starą sasiadkę, repatriantkę z ZSRR, która nie otrzymuje renty (mimo przeprowadzenia lat pracy) ani nie ma uprawnień do renty wdowiej. Czytałam kiedyś, że można otrzymać rentę wyjątkową. Gdzie należy w tej sprawie pisać i kto taką sprawę zatwierdza?

Red.: Sasiadka Pani winna się starać o przyznanie renty nadzwyczajnej. W tej sprawie należy się zwrócić do Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie. Dział Rent, ul. Chopina 1. (2472)

TROCHĘ CIERPLIWOSCI

H. Ch., ul. Polna

Wielu mieszkańców Jeżyc pragnie zwrócić uwagę Dyrekcji MPK, że dzielnica ta nie ma bezpośredniego połączenia z Glinwaldem i Junikowem. Znajduje się tam wiele instytucji jak PSS, PZPP, Zakłady Nasiennictwa i inne. Na Junikowie zaś mieszka wielu pracowników „Gopłany”, „Wiepofamy” itd., którzy z kolei muszą jeździć do pracy na Jeżycie. Byłoby dobrze, gdyby Dyrektor MPK uruchomił chociaż jeden wóz z Jeżyc na Junikowo.

Red.: Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne powiadomiło nas, że uruchomienie bezpośredniej linii Junikowo—Jeżyc jest niemożliwe aż do czasu wybudowania (dla tego odlinka) nowej podstacji zasilającej. (2308)

GDZIE WYPOŻYCZYĆ?

Henryk B., ul. Fabryczna

„Latam” po Poznaniu i szukam gdzie można by wypożyczyć adapter z płytami. Czy takie wypożyczalnie istnieją, a jeśli tak to gdzie?

Red.: Poznańska Spółdzielnia Spożywców uruchomiła specjalne Wypożyczalnie Sprzętu Domowego i to w kilku punktach naszego miasta. Adapter może Pan wypożyczyć więc w PSS przy ul. Szamarskiego 37, bowiem w takim samym sklepie przy ul. Zamkowej adaptery w obecnej chwili oddano do naprawy. (2649)

NOWI RODZICE

H. G.

Od roku opiekuję się dzieckiem — dziewczynką, przebywającą stale w Domu Dziecka w Bninie, pow. Srem. Dziewczynka z okazji różnych wolnych niedziel czy wakacji przyjeżdża do mnie i czuje się jak w domu. Chciałabym nad dzieckiem rozciągnąć opiekę, jak nad własnym, chciałabym posyłać ją do szkoły itd. Jesteśmy małżeństwem starszym, bezdzietnym. Jak załatwić sprawę?

Red.: Sprawę przysposobienia dziecka — adopcji — reguluje ustawa z dnia 27. 6. 1950 r. Kodeks Rodzinny Dz. U. nr 34/50 poz. 308 art. 64—70. Chcąc się ubiegać o przysposobienie dziecka należy w Sądzie Powiatowym.

towym złożyć nast. dokumenty: odpis (skrócony) aktu ślubu; zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia małżonków; zaświadczenie zakładu pracy o wysokości zarobku; metrykę urodzenia dziecka; akt zgonu rodziców przysposobionego dziecka lub postanowienie sądu o pozbawieniu rodziców władzy rodzicielskiej nad dzieckiem oraz opinie ubiegających się o dziecko. Dalej wszystkie sprawy załatwia już Sąd. (2016)

W TYM ROKU ZA PÓŹNO

Grażyna Drewnikowska, Pałki.

Skończyłam 16 lat i chciałabym zostać fryzjerką. Czy w Poznaniu istnieje możliwość zdobycia tego zawodu?

Red.: W Poznaniu istnieje szkoła fryzjerska przy Technikum Chemicznym ul. Staroleśka 36/38 (oddział fryzjerski). Rok szkolny już się rozpoczął, tak jak w innych szkołach, i wrzesnia. Radzimy więc poczekać do następnego roku. Zgłoszenia należy kierować do Zarządu Spółdzielni Pracy Fryzjersko-Kosmetycznej, ul. Wielkie Garbary 64 (najlepiej zgłaszać się już w lipcu, ostatecznie w sierpniu, która typuje i zgłasza do szkoły. (2474)

MOŻE NA PROWINCJI

L. W.

Czy jeszcze w tym roku będą futra nylonowe? Obeszłam wszystkie sklepy z gotową odzieżą i nigdzie ich nie znalazłam.

Red.: Producentem „misiar” są Kaliskie Zakłady Pluszu i Aksamitu w Kaliszu. Surowiec jednakże sprowadzamy częściowo z zagranicy. W Poznaniu w tej chwili futer tych brak. Może mogłaby Pani popytać w spółdzielniach lub GS na prowincji. Tam je łatwiej zdobyć. (2714)

NIE MOŻNA

W. Tetzlaff.

Czy nie można by poznańskiego koncertu życzeń przesunąć z przedpołudnia na popołudniową? Proponuję to nie tylko ja, ale bardzo wiele osób zainteresowanych (popołudniowa siesta, podwieczorek itd.).

Red.: Polskie Radio — Rozprawa w Poznaniu powiadomiło nas, iż takie przesunięcie koncertu życzeń jest niemożliwe, chociażby z tej przyczyny, że w czasie od 13.50—15 Warszawa nadaje ogólnopolski koncert z czoł (II program). (2548)

ZALICZA SIĘ

Roman K.

1. Czy czas pracy na terenie GG w czasie okupacji zaliczany jest do obliczeń dla uzyskania renty starczej po osiągnięciu granicy wieku, tj. 65 lat? 2. Czy pracownik bez pracy, zarejestrowany w Wydziale Zatrudnienia ma prawo do pomocy lekarskiej i korzystania z lekarstwa z 30 proc. zniżką?

Red.: Okres pracy najmniejszej podczas okupacji wlicza się do czasokresu wymaganego do uzyskania renty starczej.

Pracownicy po zakończeniu stosunku pracy mają prawo do kontynuowania leczenia rozpoczętego przed ukończeniem stosunku pracy przez okres 26 tygodni, licząc od dnia, w którym nastąpiło zachorowanie. Wobec chorych na gruźlicę nie stosuje się żadnego ograniczenia w czasie przy udzielaniu świadczeń. Mają oni prawo do leczenia nawet po ustaniu zatrudnienia — aż do wygaśnięcia choroby.

WSZYSCY LOKATORZY

W. A.

Do kogo należy czyszczenie schodów i okien na klatce schodowej po malarskiej. Malowania dokonała spółdzielnia na zlecenie Administracji.

Red.: Koszty czyszczenia klatki schodowej po jej malowaniu obciążają tak jak wszystkie koszty eksploatacji i bieżącego remontu wszystkich najemców w stosunku do zajmowanej przez nich powierzchni użytkowej lokali.

OBOWIĄZUJE TAJEMNICA

Janina Borowska:

Czy urzędnikowi jakiejś instytucji wolno ujawnić szczegóły z akt personalnych osobom postronnym i czy istnieje jakies rozporządzenie regulujące te sprawy?

Red.: Obowiązuje u nas dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej z dnia 16. X. 1949 r. Jeżeli jednak dane dają tego uprawnione władze, jak Sąd czy prokurator, urzędnik ma nie tylko prawo ale i obowiązek, udzielić jakichkolwiek informacji. Zadanych urzędnikom służbowych ujawnienie prywatnie, czy też znajomym nie wolno.

Dziś w Filharmonii

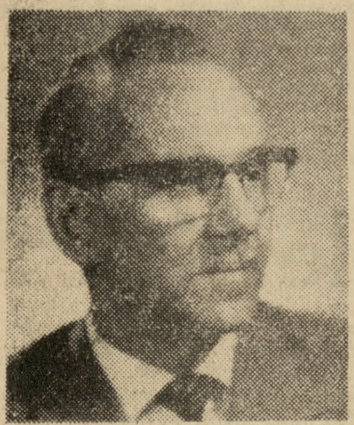
Koncert organowy Haendla

Program dzisiejszego (i jutrzejszego) koncertu symfonicznego wypełni: Uwertura — A. Szalowskiego, Koncert Organowy g-moll op. 4 nr 1 — J. Fr. Haendla oraz V Symfonia D. Szostakowicza. Wykonawcami będą: orkiestra symfoniczna PF pod dyrekcją Zdzisława Szostaka oraz solista — Józef Chwedeć — organy.

Korzystając z przerwy w próbie, prosimy pana Chwedećka o rozmowę.

— Jak się dowiadujemy, przyjechał Pan z Krakowa. Czy jest Pan z tym miastem związany na stałe?

— Tak, od czasu powstania warszawskiego stałem się — przymusowo — krakowianinem.



nem. Obecnie jestem profesorem i dziekanem wydziału instrumentalnego krakowskiej Wyższej Szkoły Muzycznej.

— Czy poznańska publiczność miała już okazję gościć Pana u siebie?

— Nie, w Poznaniu koncertuję dopiero po raz pierwszy. Grałem już w Warszawie. Był goście, oczywiście w Krakowie, a także w Oliwie.

— Wydaje mi się, że organy to instrument ciągle

jeszcze nie dość popularny wśród wykonawców i na koncertach. Jak jest zdanie Pana Profesora na ten temat?

— Sądzę, że wreszcie coś się zaczyna w tej materii zmieniać. Upada mit, że organy to instrument typowo kościelny. Prawie wszystkie Filharmonie coraz częściej wprowadzają do swego repertuaru utwory organowe. Sąd publiczności o muzyce organowej najlepiej odzwierciedlają pełne zawsze sale na koncertach.

— A co sądzą o tym studenci muzykologii?

— Na uczelniach obserwuję się podobne zjawisko: dawniej słuchaczami klasy organowej byli ludzie, którzy pragnęli zająć jakieś stanowiska kościelne. Dziś mam np. w swojej klasie bardzo utalentowanych młodych ludzi, którzy myślą o karierze wirtuozów (bo typ organisty-wirtuozu zaczyna się u nas kształtować) lub pedagoga. Myślę, że muzyka organowa ma przed sobą przyszłość, tym bardziej, że i kompozytorzy współcześni nie stonią od niej. Np. młody polski kompozytor Tadeusz Machl napisał cztery, często wykonywane, koncerty organowe. Ja właśnie przygotowuję teraz czwarty jego koncert, który grać będę w Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy. Inny młody polski twórca Jan Jarząk również napisał koncert organowy. Popularna jest także twórczość organowa wśród kompozytorów zachodnich.

— Może jeszcze kilka słów na temat dzisiejszego koncertu?

— Koncert organowy g-moll Haendla to jeden z 16 koncertów tego kompozytora. Są one znacznie łatwiejsze w percepcji, bardziej melodyjne niż np. — trudne dla słuchacza niewyrobionego — koncerty Bacha.

Rozmawiała: W. CH.

Nagrody dla najlepszych SKO

Do pierwszego etapu konkursu pod nazwą „Szlakiem sztafety oszczędnych” przystąpiło 306 Szkolnych Kas Oszczędności, czyli ponad 50 tys. dzieci i młodzieży.

Za pierwszy okres nagrody uzyskały: szkoła podstawowa w Borku (pow. Gostyń) — 2.500 zł, szkoły w Jaraczewie (pow. Jarocin) i nr 2 w Rawiczu (po 1.000 zł) oraz szkoły w Biskupicach Zabarycznych (pow. Ostrzeszów), Walerianowie (pow. Krotoszyń) i w Chrusztowie (pow. Chodzież) — po 500 zł.

Kilka dni temu odbyło się w Warszawie losowanie książeczek oszczędnościowych PKO premiowanych motocyklami. Spośród 73 rozlosowanych motocykli marki WFM — 10 przypadło na Poznań i województwo. Są to numery: UO 459 876, UO 460 106, UO 464 324 z Kościana, UO 460 008 z Nowego Tomysla, UO 415 779 z Leszna UO 417 480 z Ostrowa UO 957 298 z Wronki oraz UO 459 876, UO 460 106, UO 461 377, UO 955 725 z Poznania. (an)

Proces o meżobójstwo

Nie w afekcie?

W III dniu procesu S. Jakubowski i H. Plenznera, oskarżonych o zabójstwo Jana Jakubowskiego, Sąd przeprowadził wizję lokalną w Czapurach. M. in. ustalono, że w minutę można przebiec dystans dzielący gospodarstwo Plenznerów od miejsca zbrodni.

Biegły — dr A. Krüger stwierdził, że większość ran na zwłokach Jakubowskiego to rany obucha siekiery. Inne obrażenia mogły być zadane pięścią lub kijem. Najcięższe ciosy otrzymał Jakubowski, kiedy znajdował się w pozycji leżącej. Biegły stwierdził także, iż na ubraniu osk. Plenznera wykryto ślady krwi.

Zdaniem biegłego — psychologa mgr K. Panasiuka — w chwili popełnienia zbrodni Jakubowska nie znajdowała się w stanie silnego wzruszenia.

Po wyjaśnieniach biegłych Sąd ogłosił przerwę w procesie do 9 grudnia br. (ak)

Pracownicy poszukiwani

Cukiernika z uprawnieniami zatrudni zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Zgoda Lubuska” w Skwierzynie, ul. Jagiello 6. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Mieszkanie jednoosobowe zapewnione. K8064

Magazynierów i technika budowy z praktyką — do pracy w terenie — przyjmie zaraz Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lądowego i Wodno-Inżynieryjnego — Poznań, Stary Rynek nr 77. K8191

Głównego mechanika z wykształceniem wyższym i praktyką zawodową 3-letnią względnie średnią i praktyką zawodową 5-letnią zatrudni zaraz przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu. 15854g

2 blacharzy, 1 zbrojarza, 5 murarzy — zatrudni natychmiast Budowlane Przedsiębiorstwo Terenowe w Koszalinie, ul. Spółdzielcza nr 3/5, tel. 29-51. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w Budownictwie. Kwatery dla osób samotnych zapewnione w hotelu robotniczym. K8196

Księgowego — samotnego (mężczyznę) z dłuższą praktyką w rolnictwie — przyjmie zaraz PGR Gospodarstwo Żywno, poczta Rokietnica, pow. Poznań. Mieszkanie, stołówka i sklep na miejscu. K8197

Kierowniczkę kuchni — zaraz, ogrodnika — od 1 stycznia 1961 r. — przyjmie Dyrekcja Regionalnego Szpitala Ftyzjatrzyjnego w Kruszwie, powiat Czarnków. Wynagrodzenie wg siatki plac Ministerstwa Zdrowia. K8198

Inżynierów względnie techników budowlanych na stanowiska kierowników budów na terenie m. Poznania — zatrudni przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8214.

Magistrów inżynierów i inżynierów, przynajmniej z 3-letnią praktyką w zakresie budowy dróg oraz techników drogowych z 5-letnią praktyką, technika B. H. P., technika normowania, inżyniera mechanika na stanowisko Głównego Mechanika, zastępcę gł. księgowego, zaopatrzeniowców z branży budowlanej oraz branży samochodowej i murarzy przyjmie od 1 grudnia br. lub 1 stycznia 1961 r. Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Poznaniu, ulica Północna 14. Płace wg układu zbiorowego w budownictwie. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw składać w Dziale Kadr. K8218

Inżyniera lub technika mechanika z odpowiednią praktyką i znajomością maszyn i urządzeń mechanicznych; mechanika samochodowego na stanowisko insp. transportu; specjalistę w produkcji koszykarskiej na stanowisko insp. w Poznaniu; majstra przetwórstwa mięsnego po ukończonym technikum mięsnym do Przetwórnictwa w Poznaniu; ekonomistę, kierownika magazynu, inżyniera lub technika przetwórstwa owocowo-warzywnego do Zbąszynia; ekonomistę, kier. magazynu, inżyniera lub technika przetwórstwa owocowo-warzywnego do Krosna; ekonomistę, 2 inżynierów lub techników przetwórstwa owocowo-warzywnego do Trzebiatki; ekonomistę i specjalistę w produkcji koszykarskiej do Międzychodu oraz absolwentów przetwórstwa owocowo-warzywnego na wstępny staż pracy — przyjmie Poznańskie Przedsiębiorstwo Leśnej Produkcji Niedrzewnej „Las” w Poznaniu, ul. Słowackiego 13. Zgłoszenia z życiorysami, świadectwami szkolnymi i opiniami należy składać w Dziale Samodzielnego Referatu Kadr. K8192

W dniu 24 listopada 1960 r. zmarł nagle, nasmaczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, syn i brat, sp.

Tadeusz Mrowiński

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 26 bm., o godzinie 15 z kaplicy cmentarza przy ulicy Błuszczej.

W nieutulonym smutku pogrążona

ŻONA I RODZINA

W dniu 24 listopada 1960 r. zmarł w Bogu, po długich i ciężkich, anielsko znośnych cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., mój najdroższy mąż, najtłoczniejszy tatus, nasz ukończony szwagier, kuzyn i wujek, sp.

Michał Zawada

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 bm., o godzinie 11,10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkiej żałobie i smutku pogrążona

ŻONA Z SYNIEM I RODZINA

Poznań, Kantaka 5 m. 6, Czarków, Kościan, Grodzisk, Ostrzeszów.

Dnia 22 listopada 1960 r. odszedł z naszego grona

Aleksy Jański

nasz długoletni współpracownik.

W Zmarłym tracimy ofiarnego i sumiennego pracownika oraz serdecznego koleżę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 25 bm., o godzinie 12,00 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA WSPÓŁPRACOWNICY

MIĘSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO POZNAŃ-POLNOĆ

15967g

Dnia 22 listopada 1960 r. zmarł nasz długoletni współpracownik i dobry kolega

Kazimierz Rygielski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 25 bra., o godzinie 11,10 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O tym zawiadamiają

PRACOWNICY Z. P. Z. „LUBON”

W LUBONIU

16003g

„GŁOS WIELKOPOLSKI”. Adres Redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8-18; redaktor naczelny 657-76; sekretarze redakcji 648-65; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznański Wyd. Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: L. V. „Prasa”, Poznań, ul. Świerczewskiego 3, telefon 452-89. Prenumerata „Głosu Wielkopolskiego”: miesięcznie — 12,50 zł kwartalnie — 37,50 zł półrocznie — 75 — zł, rocznie — 150 — zł. Prenumerata przyjmują oddziały delegatury „Ruch”, urzędy pocztowe i listonosze do 15 każdego miesiąca na miesiąc następny. Prenumerata z wysyłką za granicę przyjmuje PKWZ „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024 Warszawa — na okres kwartału, półroczny i roczny. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. API — Agencja Publicystyczno-Informacyjna; CAF — Centralna Agencja Fotograficzna; PAP — Polska Agencja Prasowa; ZAP — Zachodnia Agencja Prasowa. Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzaka. Poznań, ulica Zwierzyniecka 3 — telefon 444-59. L-5

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „POMOC SZKOLNA” W POZNANIU, ul. Pałacowa 142 telefon nr 630-67

podaje do wiadomości wszystkim zakładom pracy że przyjmuje

DODATKOWE ZAMÓWIENIA

z dostawą do końca 1960 roku na:

fartuchy biurowe damskie i męskie

z podszewki jedwabnej atlasowej w kolorze czarnym i granatowym. K8265

Ekonomistę z wyższym wykształceniem zatrudni od 1. XII. br. Instytut Naukowy w Poznaniu. Oferty prosimy składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15891g.

5 ślusarzy dyżurnych przyjmą zaraz Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”, Poznań, ulica Staroleśka 18. Zgłoszenia przez Wydział Zatrudnienia. K8236

Inspektora technicznego z kwalifikacjami, technika normowania z praktyką, technika instalacyjnego z praktyką, mistrza stolarskiego z wysokimi kwalifikacjami, 2 pracowników fizycznych do prac magazynowych branży metalowej, 1 tokarza, 1 spawacza elektr.-acetyl. na c. o., 1 pomocnika kowalskiego, 3 blacharzy do robót instalacyjnych, 1 operatora średniego sprzętu, 1 kierowcę na ciągnik Ursus, murarzy, szklarzy oraz robotników na budowy przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo Robót Przemysłowych Budownictwa Terenowego, Poznań, Żmigrodzka 41/49. K8219

1 inżyniera-mechanika lub technika-mechanika z praktyką ze znajomością remontu i eksploatacji maszyn budowlanych przyjmie zaraz do pracy Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Poznaniu. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia kierować do Działu Płacy i Pracy, ul. Ratajczaka 46, pokój 19. K8223

Każdą ilość murarzy, cieśli, malarzy, elektryków przyjmie Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowe Budowlane nr 2 w Poznaniu, Alfredda Bema 3b — praca tylko na terenie m. Poznania. K8228

Pracownika do Działu Dokumentacji i Inform. Naukowo-Technicznej z wyższym wykształceniem technicznym lub ekonomicznym oraz znajomością języków obcych, inżynierów, traktorzystę przyjmie natychmiast Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych, Poznań, ul. Staroleśka 31. K8232

Praca

Gospośki trzy razy tygodniowo poszukują. Grodzka 2, godz. 16-20. 15277g

Gospośka — samodzielna pomoc domowa dochodząca — potrzebna zaraz, zgłoszenia: Traugutta 13 m. 8. 15806g

Poszukuje gospodyni na gospodarstwo do 1 osoby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15421p

Palacz-instałator przyjmie palenie, dozorstwo. Warunek mały pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13452g

Potrzebna pracownica. Farbiarnia, Poznań, Mostowa 26. 15802g

Pomoc do 2 dzieci i lek. kich prac domowych. Kilka godzin dziennie potrzebna. Poznań, ulica Zbąszynska 25. 15818g

Potrzebna pomoc domowa dochodząca. Grunwaldzka 58, od godz. 18. 15823g

Ogrodnik - pomocnik samodzielnego. Bukalski, Poznań, ulica Czerwonej Armii 28. 15833g

Kupno

Pierścienek z brylantem kupię. Oferty z podaniem ceny i wielkości, Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15566g

Poszukuję lekarstwa niemieckiego „Biotin Glutamin” w tabletkach. Spieszne oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 16020g

Kupię 10 samców norek platynów. Oferty z podaniem ceny i wagi Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15817g

Piec stałopalny kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15832g

Kupię futro lub kurtkę damską w dobrym stanie. Oferty z ceną Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15834g

Garazu

murowanego do samochodu ciężarowego „Nysa”, poszukuje zaraz Spółdzielnia Pracy „Czystości”, Poznań, ul. Mickiewicza nr 36. K8279

Sprzedaż

Cięcie rozbiórkową, belki żelazne, drzewo budowlane rozbiórkowe, dachówki karpiołowe i felcowe wagonowo sprzedaje Firma Tadeusz Zaremba i Ska, Czarnów koło Ślubie (dojazd Kostrzyn n. Odra). Pożądane zgłoszenia osobiste, na korespondencje nie odpowiadamy. K8188

Tokarnię 2 m tocznia, wytwornicę acetylenową kompletnie, sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15825g

Okazyjnie sprzedam kajak, składak niemiecki, bardzo dobry. Poznań, Piastowska 38, oglądać w niedzielę, o godz. 11-13. 15946g

Wartburg model 1960 po 14.000 km, stan idealny, sprzedam. Oferty 27708, Wrocław, Prasa, Podwale 62. K8271

Szelak, polistyren, polietylen, barwniki do eloksoleji i tworzyw sztucznych — wysyłamy za pobraniem pocztowym: Firma R. Ługowski i W. Rakowski, Warszawa, Szpitalna 6, telefon 6-31-68. K8296

Prasy kolankowe ręczne, wytłaczarki (igielit) sprzedam tanio. Wądryński, Poznań, Niska 3, telefon 11-56. 15831g

Sprzedam motocykl WFM. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15835g

Sprzedam maszynę do szycia gabinetową niemiecką. Poznań, Prusa 2 m. 3, Kaźmierczak od godziny 15. 15836g

Sprzedam skrzynię biegów ślimak do Mercedesa V-170. Gdańska 6 m. 4. 15838g

Samochód osobowy „Skoda 1101” dotarty sprzedam. Andrzejewskiego 22 m. 5. 15839g

Sprzedam silnik DKW — 700 do remontu wraz z gaźnikiem. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15842g

Sprzedam psy bokser 3-miesięczne. Wrocławskie 23 m. 6. 15851g

Samochód Syrena — zawieszanie, komplet, przednie, okazjnie sprzedam. Poznańska 64/68, warsztat. Tazsarek. 15853g

Leworamienną maszynę cholewarkę sprzedam. Dzierżynskiego 9 m. 23, od godz. 14-18. 15856g

Maszynę do szycia „Singer” sprzedam. Chwałkowskiego 11 m. 17. 15860g

Sprzedam motocykl „12” 350. Poznań, ulica Świerczewskiego 167 m. 55. 15864g

Prasę mimośrodową o n. cisku 25 ton i urządzenie do produkcji lalek oraz samochodów osobowych Skoda 1102 w idealnym stanie, (nowy lakier, tapicerka, silnik po kapitalnym remoncie), górnoszarowy, okazjnie sprzedam. T. Adamczak, Cieszków. Sikorskiego 55. pow. Miłicz. woj. wrocławskie. 15842g

Nieruchomości

Parcele pod domki jedno rodzinne — Warszawa, Osiedle, 28.000 zł. Półmorgowe oraz morgowe, blisko ulicy Dąbrowskiego od 13.000 zł (także na spłaty) poleca Krzesiński, Świerczewskiego 1. 15354g

Sprzedam gospodarstwo 2,5 ha (w tym 1 ha łąki), ziemia ogrodowa, z żywym i martwym inwentarzem. Feiks Czarny, Hebnik, poczta Ludom, pow. Oborniki Wlkp. 15822g

Wielbnemu Ks. Prof. Dr. Spikowskiemu, wszystkim Krewnym, Znajomym i Lokatorom za złożone wyrazy współczucia, kwiaty i wieńce dla naszego drogiego Zmarłego, sp.

Franciszka Szymaniaka

składa

GORĄCE PODZIĘKOWANIA

ŻONA Z RODZINA

Poznań, Zielona 1 m. 9. 15873g

Przewielebnemu Duchowieństwu, Krewnym, Przyjaciółom, Znajomym Zmarłego oraz wszystkim Osobom, które wzięły udział w pogrzebie najdroższego męża, ojca, teścia i dziadka, sp.

Tomasza Pernaka

za oddanie ostatniej przysługi, złożone wieńce i kwiaty oraz okazane współczucie

najserdeczniejsze „Bóg zapłać”

składają

ŻONA, CORKI I ZIĘCIOWIE

Miejska Górka. 15826g

PREMIERA

„Szatan z 7-ej klasy”

TO JESZCZE JEDNA ADAPTACJA FILMOWA ZNANEJ POWIEŚCI

KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO

W REŻYSERII

MARII KANIEWSKIEJ

(twórcy „Awantury o Basie”)

Już dziś na ekranie kina „Apollo”

ROZPOWSZECHNIANIE: CENTRALA WYNAJMU FILMÓW

K8240

Komunikaty

Dziekanał Wydziału Technologii Drewna Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie podaje do wiadomości, że dnia 9 grudnia 1960 r., o godzinie 11,30, w sali Senatu SGGW, przy ulicy Rakowieckiej 8, odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr. inż. Jerzego Turowskiego, pt.: „Wpływ rozmieszczenia i zmian wilgotności zachodzących w czasie składowania sosnowego drewna tartaczanego na rozwój szkodliwych i kształtowanie się jakościowej wydajności tarcicy”. Rozprawa znajduje się do wglądu w Bibliotece Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz w Bibliotece Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. K8239

Dziekanał Wydziału Technologii Drewna Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie podaje do wiadomości, że dnia 10 grudnia 1960 r., o godzinie 9, w sali Senatu SGGW przy ulicy Rakowieckiej 8, odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr. inż. Jerzego Chudobickiego, pt.: „Linie rozwojowe towaroznawstwa drzewnego w świetle zadań ekonomiki produkcji i oszczędności drewna”. Rozprawa znajduje się do wglądu w Bibliotece Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. K8238

Różne

Wypożyczalnia sukien ślubnych, welonów, nakryć do chrztu, „Elegancja”, Poznań, Mickiewicza 13 (przy Krasinskiego). 14529g

Przedstawiciel posiadający samochód przyjmie artykuły. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15764g

Parcele 900 m² na Junikowie sprzedam. Zgłoszenia: Krośniceńska 3. 13770g

Parcele 900 m² uzbudowana, Osiedle Warszawskie, sprzedam. Wiadomości: Poznań, Działki Wolności 217. 15782g

Parcele pod domek jedno rodzinny przy tramwaju, zamienię na mieszkanie wyłączone i dopłacę. Telefon 663-08. 15787g

Domek, pokój, kuchnia, wolne, wyłączone przy Poznaniu sprzedam. Cena 50.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15790g

Parcele kupię okolica Winogrody, Sołacz lub przystąpię do spółki butarzem. Feiks Czarny, Hebnik, poczta Ludom, pow. Oborniki Wlkp. 15822g

Wdowiec bezdzietny, urzędnik emerytowany, właściciel kamienicy, ogrodu w Poznaniu zapożyczy przystojną pannę, wdowę nie palącą papierosów, do lat 40. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15767g

Matrymonialne

Rozwiedziony lat 38, zawodowy pszczelarz (posiada własne gospodarstwo) pożądam dla matrymonialnej panny do lat 35, przystojną, o dobrym charakterze, uczciwą, mającą niezależną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15963g

Wdowiec bezdzietny, urzędnik emerytowany, właściciel kamienicy, ogrodu w Poznaniu zapożyczy przystojną pannę, wdowę nie palącą papierosów, do lat 40. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15767g

Uwaga!

Lektura dla każdego

Poznaj Poznań, to tytuł przewodnika-informatora, którego druk rozpocznie na swoich łamach „Głos” — już od jutra.

Na szóstej stronie każdego sobotniego wydania „Głosu” znajdzie Czytelnik kolejny odcinek informacji o Grodu Przemysławu, informacji zarówno historycznej, turystycznej, no-krajoznawczej, jak i tej „na codzień”. Druk przewodnika w tygodniowych odcinkach (niestety — brak miejsca nie pozwala nam na częstsze zamieszczanie kolejnych pozycji) uważamy za celowy z uwagi na brak aktualnych informatorów o stolicy Wielkopolski. Jesteśmy przekonani, że każdy kolejny odcinek będzie wycięty i skrzętnie przechowywany, by z czasem powstała z tego interesująca książeczka.

Zachęte do zbierania poszczególnych odcinków informatora stanowić będzie niewątpliwie równocześnie nieustający konkurs. Pracy przy nim mało, a korzyść — praktyczna.

Pod każdym odcinkiem Czytelnik znajdzie małe kwadraty

Uwaga!

drak z wpisana w niego liczba. Nadesłania do Redakcji (Poznań, ul. Grunwaldzka 19, pok. 65) naklejonych na kartce pocztowej dziesięciu kolejnych numerów — jako dowód zgromadzenia tytułu kartek naszego przewodnika-informatora — automatycznie włączy nadawcę do szeregu tych osób, których przesyłki będą uczestniczyły w losowaniu nagrody.

Pierwsza tura konkursu zakończy się za 10 tygodni — począwszy od jutrzejszej soboty. Tak przeto potrwa ona do końca stycznia 1961 roku (do tego czasu wydrukujemy 10 odcinków przewodnika-informatora). Termin nadsyłania kompletu numerowanych klasek upływie siódmego dnia po zamieszczeniu w „Głosie” 10 odcinka. Pierwszą nagrodę ufundował Zarząd Okręgu PTTK w Poznaniu. Będzie nią plecak turystyczny.

Po tych wszystkich szczegółach — zapraszamy do zbierania kompletu kolejnych stron przewodnika-informatora i do konkursu. Pamiętajcie — start już jutro!

Rubel najmocniejszą walutą świata

Ustalenie nowego kursu rubla do walut zagranicznych spowodowało wypowiedź ministra finansów ZSRR W. Garbuzowa na łamach „Prawdy” w sprawie układów stosunków na rynku pieniężnym w krajach kapitalistycznych i pozycji waluty radzieckiej.

Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia 1961 roku stosunek rubla do dolara wynosić będzie 90 kopiejek za jeden dolar amerykański. Równocześnie, jak informuje tenże minister, kurs funta szterlinga wynosić będzie 2,52 kop. zamiast dotychczasowych 9 rubli 46 kop., kurs franka francuskiego — 18 kop. zamiast 37,5 kop., kurs jeny japońskiej — 0,25 kop. wobec 96,9 kop. w 1913 roku.

Zwiększenie zawartości złota i kursu rubla w stosunku do walut państw kapitalistycznych jest odbiciem wielkich sukcesów, jakie osiągnął Związek Radziecki we współzawodnictwie z kapitalizmem. W Związku Radzieckim w okresie od 1950 do 1959 roku produkcja przemysłowa zwiększyła się 2,8 razy, gdy w USA wzrosła tylko o 41 procent, w Anglii 26 procent. W tym samym czasie wydajność pracy zwiększyła się w Związku Radzieckim o 88 proc., a w USA o 39 proc., w Anglii zaś o 27 proc.

Wzrost cen towarów w krajach kapitalistycznych jako następstwo nadmiernej emisji papierowych banknotów prowadzi do nieuniknionej dewaluacji walut, obniżenia ich kursu i zawartości złota. Światowy kryzys ekonomiczny lat 1929-30 wywołał dewaluację walut prawie we wszystkich krajach kapitalistycznych. W 1949 roku nastąpiła ponowna dewaluacja, a po ostatniej wojnie frank francuski uległ 5-krotnie dewaluacji.

Rubel jest obecnie w świecie jedną walutą, w której zwiększyła się zawartość złota w porównaniu z 1913 rokiem i wynosi 27,5 procent. W dolarze natomiast zmniejszyła się ilość złota w porównaniu z 1913 rokiem o 59,1 proc., w angielskim funcie szterlingu o 34,0 proc., w marce zachodniemieckiej o 59,0 proc., nowym franku francuskim o 62 proc.

Gdy chodzi o dolara amerykańskiego przechodzi on kryzys zaufania wśród własnych obywateli. Sami Amerykanie zaczęli gorąco kupować złoto na rynkach europejskich. Wskutek tego w październiku br. na londyńskiej giełdzie złota ceny jego podskoczyły do 41 dolarów za uncję przy oficjalnej cenie 35 dolarów. Wywołało to dalszy odpływ złota z USA.

Minister W. Garbuzow zadaje pytanie czy może nastąpić w ZSRR inflacja i oświadcza, że „taką możliwość wy-

Listopad	Imieniny
25 piątek	Katarzyna, Erazm
	Słońce: wsch.: 7.30 zach.: 15.48

Teatr

OPERA — g. 20 — „Bal Maskowy” (Transmisja Telewizyjna — kończy się ok. g. 22)
POLSKI — g. 19 — „Słuby panieńskie” (kończy się ok. g. 22)
NOWY — g. 19 — „Lowy głów” (kończy się ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Życie pańskie” (kończy się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11 — „Tygrys tańczy dla Szu-Hin” (kończy się ok. g. 12.30)
SATYRY — g. 20 — „Kwadratura koła” (kończy się ok. g. 22)

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ — „Lekarz mimo woli”

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.20.15 — „Satan z 7-mej klasy” (pol., 10 lat)
BALTYK — g. 11, 16, 19.30 — „Krzyżacy” (pol., 12 l.)
CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.17.30, 20 — „Rekiny finansjery” (franc., 18 l.)
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Czarny Orfeusz” (franc., włoski 16 l.)
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Rok pierwszy” (pol., 12 l.), g. 18, 20.15 — „Niebo bez miłości” (jugośl., 18 l.)
HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Tajemnice alko” (franc., 18 l.)
MALTA — g. 15, 18, 20 — „Siódme niebo” (franc., 18 l.)
MINIATURA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Żołnierze” (USA, 12 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Kolorowe półczochy” (pol., 12 lat)
OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Chłopiec z Grenlandii” (duński, 14 l.)
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „U progu ciemności” (ang., 18 l.)
PIAST — g. 17, 19.15 — „Chcę być gwiazdą” (franc., 16 l.)
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Nędzniczy” (niem.-franc., 14 l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Lecą żurawie” (radz., 16 l.)



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Przyznam na wstępie, że zawsze podziwiałem poznaniaków kiedy na apel władz ofiarne „oddawali” pokoje na potrzeby społeczne. Tak było w okresie trwania MTP, z takim samym odzewem spotyka się coroczny apel o odnajmowanie pokoi dla uczącej się młodzieży. Nie dysponujemy jeszcze potrzebną ilością internatów. Sytuacja wszystkich znana zmusza sięgać do tego rodzaju środków. Na szczęście, nie zawożąc one. Ofiarność i zrozumienie potrzeb społecznych, jakie wykazują mieszkańcy Poznania, cieszy i raduje.

Niestety, nie wszyscy mogą pozwolić sobie na ten szlachetny gest, na przykład członkowie Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Ba, tego rodzaju czyn byłby surowo potępiony. Przekonali się o tym państwo S. z ul. Śniadeckich. Również oni chcieli przyciągnąć do siebie studenta, przyciągnąć go do studiów, przyciągnąć go do studiów. Niestety, Zarząd Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Śniadeckich zaprotestował i nie zezwolił na tymczasowe zameldowanie młodzieńca.

Nie chciałem wierzyć! Rozmowa z prezesem Domańskim pozbawiła mnie wszelkich złudzeń. Podobno statut Spółdzielni nie zezwala na podnajem pokoi, bo takowy byłby na... zwiększył kosztów utrzymania posesji np. — zdaniem p. prezesa — zwiększone zużycie wody.

Takie wyjaśnienie „rozbroiło” mnie zupełnie. A Pana? Ciekawy jestem co na to powiedzą odpowiedni czynownicy?

Kreślę się z poważaniem
Jeden z czytelników
(Nazwisko i adres znane redakcji).

TECZA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Bitwa pod piramidami” (radz., 12 l.)
WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Spokojny człowiek” (USA, 16 l.)
WOJSKOWE — g. 17, 19.30 — „Gdy umilkły działy” (radz., 12 l.)
WCZASOWICZ — g. 17, 19.15 — „Tysiąc talarów” (pol., 10 l.)
ZNICZ (Zabikowo) — g. 19 — „Weseli lokatorzy” (radz., 16 l.)
FOTOPLASTIKON — „Pod urokiem Andaluzji”

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Lech: „Powrót”, Polonia: „Zaorany ugor” (seria II); KALISZ — Stylowe: „Walet pikowy”, Syrena: „Ani widu ani słychu”, Wolność: „Sierżoza”, LESZNO — „Biała krew”; OSTROW — Roma: „Niezapamiętany kamerdyner”, Słońce: „Okno za oknem”; PIŁA — Iskra: „Mumu”, Lotnik: „Oni ocalili Londyn”.

Radio

PROGRAM I

14 — „Pechowiec” — fragment opow. W. Soluchina; 14.30 — Barwne melodie; 15.10 — Aud. dla młodzieży szkolnej; 15.30 — Nowe płyty „Pol. Nagrań”; 16.05 — „Radiostacja Młodości”; 16.30 — Koncert Chóru Rozgł. Wrocł. PR; 16.50 — Edward Grieg: Dwie melodie elegijne; 17 — „Kurtyna w górę”; 17.30 — Z życia ZSRR; 18.05 — „Kwiecień” odc. 8 pow. J. Hena; 18.25 — Kurs nauki jęz. ros.; 19.05 — Uniwersytet Radiowy; 19.15 — „Pięć minut o wychowaniu”; 19.20 — Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR; 20.26 — Sport; 20.30 — Górskie melodie ludowe; 20.45 — „Ze wsi i o wsi”; 21 — Koncert żywności; 21.50 — Notatnik kulturalny; 22 — Odwrozenie fragmentu recitalu fortep.; 22.23 — Koncert orkiestr tanecznych.

Wiadomości: 5, 6, 7, 12.05, 16, 18, 24, 25.

PROGRAM II (POZNAŃ)

14 — Popularna muzyka rumuńska i bułgarska; 14.40 — Fel. filmowy; 14.45 — Wałce i polki; 14.55 — Nad książkami Wyd. Pozn.; 15.05 — Utwory wiołoczelowe; 15.30 — Dla dzieci opow. K. Solonowicz; 16 — Melodie taneczne; 16.25 — Spiewa J. Polomski; 16.35 — Aud. sportowa; 16.45 — Aud. aktualna; 17.20 — Muzyka różnych narodów; 17.45 — Sport; 17.55 — Gra orkiestra det. Pom. Okręgu Wojskowego; 18.10 — Reportaż R. Jankowskiego; 18.25 — Muzyka i aktualności; 18.45 — Aud. aktualna; 19.05 — Gra orkiestra J.

SPORT

Derby: Warta-Lech

Koszykarki mistrza Polski w Poznaniu

Niezwykle interesująco zapowiada się dla kibiców koszykówki najbliższa sobota i niedziela. Prawie wszystkie poznańskie drużyny ligowe męskie i żeńskie grają u siebie.

Mistrzostwa świata w Polsce

Na ostatnim posiedzeniu Rady FIS, które odbyło się w Moskwie, zdecydowano o terminie mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych w Zakopanem. Ustalono, że impreza ta odbędzie się od 18 do 25 lutego 1962. Francuzi, którzy chcieli organizować w tym samym czasie mistrzostwa w konkurencjach zjazdowych w Chamonix, zapowiedzieli odwołanie w tej sprawie. Widać jednak, że pogodzili się z takim stanem rzeczy, bo w oficjalnym komunikacie Francuskiego Związku Narciarskiego, który przesłano do Polski czytamy, że z dwu terminów pozostawionych Francji do dyspozycji wybrano ostatecznie 11—18 lutego 1962. (PAP)

Boks — frontem do młodzieży
Turnieje czy mistrzostwa?

Opinia sportowa naszego miasta od dłuższego czasu zaniepokojona jest słabą pozycją poznańskiego boksu.

Kolebka polskiego boksu, przez długi czas siedziba naczelnego władz PZB, przodujący ośrodek pięściarski w kraju obecnie pozostawiony przedstawiciela w ek-

straklasie. Poznań nie może się zdobyć nawet na zmontowanie przyzwoitej drużyny na poziomie II ligi.

Najsmutniejszym jest jednak fakt złego stanu pięściarstwa w Poznaniu i województwie w klasie A i B. Fatalne przygotowanie poszczególnych zawodników pod względem technicznym i taktycznym. Trenerzy bardzo często decydują wystawić na ring pięściarzy dobrych fizycznie, ale zupełnie ignorantów pod względem techniki. Na porządku dziennym jest fakt oddawania walkowerów w rozgrywkach klasy A.

Zdarza się to tak często, że właściwie praktycznie o normalnych rozgrywkach nie może być mowy. Kluby nie są w stanie w wielu wypadkach zdobyć się na wystawienie pełnej dziesiątki.

23 bm. w popołudniowej audycji sportowej red. Pachołski rzucił bardzo ciekawy projekt zastąpienia rozgrywek A klasy turniejami mistrzowskimi. Ponieważ bardzo często w drużynie brak jest pięściarzy wagi półciężkiej i ciężkiej a nadmiar bokserów wagi koguciej, piórkowej, itp. w meczu mistrzowskim drużyna musi oddać punkty walkowerem w najcięższych wagach i wysiłek pozostałych bokserów idzie na marne. Według projektu red. Pachołskiego zastąpienie meczy turniejami pozwoli wyprowadzić na szersze wody nieujawnione często rezerwy klubów poznańskich i wojewódzkich.

Pomysł jest bardzo ciekawy i interesujący, ale przy jego realizacji istnieje niebezpieczeństwo zarzucenia pracy nad pięściarstwem wagi półciężkiej i ciężkiej w których wyszkolenie trenerów musi włożyć najwięcej wysiłku. Często trenerzy skarżą się na brak młodego narybku, zwłaszcza w klasach najcięższych. Ale chciałabym się dowiedzieć, czy któryś z poznańskich trenerów przeszedł się po poznańskich szkołach, czy przypatrując się ćwiczącej młodzieży szukał ewentualnych kandydatów na bokserów. Gdyby potrafiono szerzej zainteresować młodzież szkolną boksem, gdyby urządzono kilka dobrych walk pokazowych dla najmłodszych, na pewno kluby nie narzekałyby na brak narybku.

Boks w dobrym wykonaniu jest sportem pięknym i co najważniejsze szalenie widowiskowym, ale musi być poparty uczciwą i rzetelną pracą.

Wracając do projektu, popieramy go w całej rozciągłości. Uważamy jednak, że władze POZB powinny przystąpić do organizowania takich turniejów nie kolidujących z rozgrywkami mistrzowskimi. Turnieje pozwolą na częstsze kontakty poszczególnych zawodników między sobą, co wpłynie niewątpliwie na podniesienie ogólnego poziomu wielkopolskiego boksu.

A przecież właśnie o to chodzi!

MACIEJ STABROWSKI

ki Lecha będą musiały zdrowo się napocic, aby wyjść z tego spotkania jako zwycięzcy.

Coraz ciekawsza staje się walka w męskiej lidze ośrodkowej. Czy poznańskim zespółom Olimpii i AZS-u uda się odeprzeć atak Gwardii Wrocław? Częściowo odpowiedź na to pytanie sympatycy tych drużyn otrzymają w niedzielę Olimpia gościć będzie u siebie Gwardię. Interesująco zapowiada się pojedynek dwóch środkowych: Geleży i Stawinoga. Początek meczu o godz. 17.00 na sali przy ul. Marce- lińskiej.

Akademicy grają u siebie o godz. 18 ze swymi kolegami zreszteniowymi z Wrocławia i nie będą chyba mieli większych trudności z zainkasowaniem dwóch dalszych punktów mistrzowskich.

Rezerwy żeńskie i męskie Lecha jadą do Zielonej Góry, zaś koszykarki Energetyka przyjmują u siebie akademicki z Wrocławia. (stab)

Polscy siatkarze oczarowali publiczność Paryża

Dwa tysiące osób oglądało spotkania męskich i żeńskich reprezentacji Polski i Czechosłowacji, które zakończyły międzynarodowy turniej paryski. Zarówno nasze siatkarki, jak i siatkarze zagrali wspaniale. Polki, które przegrały z Czechosłowaczkami w Boz ymii 0:3, wzięły tym razem w Paryżu pełny rewanż, będąc w ataku jak i w obronie bezsprzecznie lepszymi.

Polacy zagrali w Paryżu przeciwko Czechosłowacji na lepszy mecz. „Nawet w Rio de Janeiro, nie grali tak dobrze — powiedział po meczu prezes Polskiego Związku Siatkarskiego Tadeusz Brzóska. Chłopcy grali jak równy z równym, wielokrotnie przewyższali nas w wielomistrzów świata. Zaskoczyli wszystkich swą bojawością a przede wszystkim doskonałą obroną, gdzie „cud” wyprawił świetnie usposobiony Ruks. W ataku Rutkowski, Sierszalski i Siwek byli lepszymi od Czechosłowaków. „Polacy, mimo iż grali swój czwarty mecz pod rządem zaskoczyli swą świeżością, swą żywotnością” — pisze paryski Lequipe.

Uczniowie Polskiego Liceum w Paryżu bardzo gorąco dopinguwali Polaków. W poniedziałek, obchodząc dzień Święta Nauczyciela, zaprosili część ekipy polskiej do siebie na wspólny obiad. Kierownictwo polskiej drużyny z tej okazji wręczyło drużynie licealnej piłkę z mistrzostw świata oraz piłkę mistrza polski AZS-AWF. (PAP).

Notatnik KIBICA

Pięciokrotny triumfator piłkarskiego klubowego Pucharu Europy Real Madryt przegrał rewanżowe spotkanie 1/8 finału turnieju sezonu 1960/61 z mistrzem Hiszpanii FC Barcelona 1:2.

W Piotrowicach na Śląsku odbyło się międzynarodowe spotkanie pomiędzy reprezentacją Zrzeszenia Sportowego „Górnik” a reprezentacją Zrzeszenia Sportowego „Trud” ze Związku Radzieckiego. W obu konkursach zwyciężyli „Górnicy”.

Mecz zapasniczy Szwecja — Finlandia w stylu klasycznym odbędzie się 4 grudnia w Sztokholmie. Sędzią neutralnym tego spotkania będzie Polak Henryk Kowalski.

Zapaśnicza reprezentacja Polski w stylu klasycznym rozegra 6 bm. spotkanie z reprezentacją Ukrainy w Kijowie a 2 grudnia mecz rewanżowy we Lwowie.

Sosnowiecka i ligowa jedynostka piłkarska pokonała w Pekinie mistrzowski zespół Chin 2:1. Następnym przeciwnikiem Stali będzie reprezentacja Pekinu.

Hokeiści lodowi I-ligowej „Pomorzanina” pokonali w meczu towarzyskim zespół jugosłowiański „Partyzant” — Belgia 9:2.

Międzynarodowe spotkanie pierskie reprezentacji Wojska Polskiego z drużyną Armii Radzieckiej, rozegrane w Moskwie, wygrali gospodarze 2:18.